Rok IV. Nr. 259 (1008) Wilno, Sobota 12 listopada 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 w. Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście —25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) 'r nika rekl nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Rocznica niepodległości i wielkie święto żołnierskie.

Wczorajszy dzień to wiekopomna rocznica odzyskania niepodległości przez naród Polski. W tym dniu naród Polski zrzucił z siebie pęta niewoli, wypędzając z serca Polski—z Warszawy najeźdźcę. W tym też dniu wrócił z więzienia Magdeburskiego Wódz Odrodzonej Polski i pierwszy Jej żołnierz Marszałek Józef Piłsudski.

Jak więc Polska długa i szeroka wczoraj obchodzono tę wielką rocznicę ze szczególną uroczystością. A Wilno z tem szczególniejszą, że zbiegło się z nią wielkie święto b. żołnierzy polskich, rozproszonych niegdyś po dziesiątkach różnolitych organizacyj, walczących na obu półkulach świata, dla jednego ideału—wolnej Polski

Bo wielkiem było to nasze wczorajsze żołnierskie święto.

Po nabożeństwie w Bazylice przy wspólnym stole zgodnie, bez nacisku i z nieprzymuszonej niczem woli zasiedli przedstawiciele wszystkich organizacyj b. wojskowych, aby w obecności przedstawicieli najwyższych lokalnych władz administracyjnych, duchownych i wojskowych zjednoczyć się pod jednym wspólnym sztandarem — *Związku Organizacyj b. Wojskowych Polskich Woj. Wileńskiego.*

Ten akt podpisania statutu w Kasynie Garnizonowem, dokonany wczoraj w zupełnej harmonji, bez najmniejszego zgrzytu przez zwalczające się dotychczas organizacje b. wojskowych — to triumf ducha wilnian, którzy pierwsi dają całej Polsce przykład solidarności i którzy pierwsi stają ramię przy ramieniu w szeregach jednolitej organizacji, aby móc dalej na drodze bardziej pozytywnej pracować w imię tych ideałów, które im przyświecały w ciężkich latach walki o niepodległość, którzy mając na względzie przedewszystkiem dobro narodu i państwa, przechodzą do porządku dziennego nad interesami tej, czy innej partji.

Doprawdy wielkie było to nasze wczorajsze żołnierskie święto!

l.

Nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej.

O godz. 10.30 w Bazylice Archikatedralnej odprawione zostało nabożeństwo, które celebrował J.E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski. Na nabożeństwie obecni byli wojewoda wileński, szefowie władz, urzędów państwowych i samorządów, przedstawiciele wojskowości i miejscowego społeczeństwa, przedstawiciele organizacyj b. wojskow. z prezydjum Z. O. W. na czele, hufce szkolne przysposobienia wojskow. i licznie zgromadzona publiczność.

Stalle w Bazylice, jak zwykle, zarezerwowano dla przedstawicieli władz, prezydjum Z. O. W. i weteranów.

Kazanie okolicznościowe wygłosił J.E. ks. Biskup Bandurski, podkreślając znaczenie rocznicy 11 listopada w życiu Polski, która z pęt niewoli wyszła potężna, wielka i świetlana. Świetny kaznodzieja korne wzniósł dzięki do Boga, za to, iż zezwolił doczekać dziewiątej rocznicy niepodległości, a zarazem dnia o przełomowem znaczeniu historycznem— dnia uroczystego połączenia organizacyj wszystkich b. wojskowych pod wspólnym sztandarem, dla wspólnych celów — potęgi i świetności Polski odrodzonej.

Defilada wojsk garnizonu wileńskiego.

Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Mickiewicza, prowadzona przez pułk. Wład. Filipkowskiego z 1-go pułku art. pol., defilada wojsk garnizonu wileńskiego, oddziałów Policji P. i Przysposobienia Wojskowego.

Defiladę przyjmował wojewoda wil. Wł. Raczkiewicz i gen. Popowicz.

W zwartych szeregach, przy dźwiękach orkiestr, przemaszerowały oddziały piechoty, zamigotały błękitne wypustki kawalerji i przetoczyły się ciężko działa artylerji. W ordynku przeszły oddziały Policji Państw., a tuż za nimi—chluba i umiłowanie Ojczyzny, świadectwo niezmordowanej dziewięcioletniej pracy — oddziały Przysposobienia Wojskowego.

Pod mocarnemi stopami kompanij strzeleckich, hufców szkolnych, oddziałów hallerczyków i dowborczyków zadudniła ziemia. Równy miarowy takt marsza zdawał się mówić, że idą ci, co dla Ojczyzny umiłowanej życie i siły swe poświęcić są gotowi. Szmer podziwu i umiłowania przeszedł po zgromadzonych po obu stronach ulicy tłumów.

Uroczysty akt połączenia organizacyj był. wojskowych woj. wileńskiego.

O godz. 13.30 w Domu Oficera Polskiego nastąpił uroczysty akt połączenia organizacyj b. wojskowych woj. wileńskiego.

Przy szczelnie wypełnionej sali, gdzie miejsca zajęli członkowie i delegacje organizacyj wojskowych, przedstawiciele władz państwow. i miejsc. społeczeństwa, zagaił zebranie p. Wład. Kamiński, w paru słowach wskazując na doniosłość chwili, w której nastąpi zespolenie wszystkich żywotnych sił Narodu Polskiego, zgrupowanych w organizacjach b. wojskowych.

Na wniosek p. Wł. Kamińskiego do prezydjum zebrania zostają powołani: jako przewodniczący—wojewoda p. Wład. Raczkiewicz, oraz członkowie: J. E. ks. Biskup Bandurski, przedstawiciel D. O. K. III gen. Popowicz, prezydent m. Wilna mec. Folejewski, gen. Osikowski, pułk. Obuch-Weszczatyński i jako sekretarz p. D. Piotrowski.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, zabiera głos p. wojewoda Raczkiewicz.

Przemówienie wojewody Raczkiewicza.

Obejmując przewodnictwo konstytuującego zebrania Związku Organizacyj b. Wojskowych wojewoda Raczkiewicz w przemówieniu zaznaczył, że przewodniczenie na dzisiejszem zebraniu odbywającem się pod hasłem zgody, poczytuje sobie za zaszczyt i podkreślił, iż powstanie dzisiejszego Związku jest realizacją w tej połaci Rzeczypospolitej marzeń własnych p. wojewody z przed laty. P. wojewoda był jednym z tych, którzy w pierwszych chwilach powstawania odrodzonego państwa polskiego pragnął zgody, zwłaszcza wśród tych, którzy walczyli o wielką ideę niepodległości, którzy wierzyli i przypieczętowali swą wiarę krwią. Niestety złe moce partyjności nie pozwoliły dokonać wówczas tego dzieła, do którego przystąpiono dziś na terenie naszego województwa. Mówca wspomniał tutaj o tych, którzy ongiś zapoczątkowali ideę łączności we wspólnej walce o niepodległość po tamtej stronie kordonu, przypomniał zjazd w Piotrogrodzie, na którym zapadła jednomyślna uchwała, ażeby wielkiego budowniczego Polski, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego wezwać do przewodniczenia na zjeździe wojskowych Polaków w charakterze prezesa honorowego. Uchwała ta miała dla rzesz oddzielonych kordonem i morzem obcych wojsk od Ojczyzny to znaczenie, iż zadokumentowała ideowy wysiłek rodaków po tej i po tamtej stronie. P. wojewoda złożył nowopowstałemu związkowi życzenia, ażeby zespolenie nie ograniczyło się tylko do Ziemi Wileńskiej, lecz ażeby natchnęło dobrą wolą wszystkich. Wielki syn tej ziemi, Adam Mickiewicz przepowiedział posłannictwo narodu polskiego. Stąd płynie dla nas wszystkich trudny obowiązek, zwłaszcza dla nas, dla pokolenia, któremu danem jest szczęście budowania Polski. Ażeby zrealizować to posłannictwo należy pracę prowadzić we wzajemnej zgodzie. Oby wszyscy poszli za przykładem organizacyj b. wojskowych Ziemi Wileńskiej. P. Wojewoda zakończył życzeniem oby zgoda wśród byłych żołnierzy była powszechną, aby naśladowało ją całe społeczeństwo.

Przemówienie gen. Popowicza.

Zkolei przewodniczący prezydjum udziela głosu przedstawicielowi D. O. K. III gen. Popowiczowi, który wyrażając radość z powodu połączenia organizacyj b. wojskowych, stwierdza, iż to nie przypadek, że połączenie to nastąpiło tu w Wilnie, na Ziemiach Wschodnich, ale logika historji, wykładnik serc i uczuć naszych, gdyż tu cierpieliśmy może najwięcej w dniach smutku narodowego i dlatego wykwitają w naszych sercach najświętsze uczucia miłości Ojczyzny. To nie przypadek, że stąd wyszli wieszcz Narodu Polskiego Adam Mickiewicz i wodzowie Kościuszko i Piłsudski.

Przemówienie swe gen. Popowicz zakończył słowami: „Jako żołnierz, jestem wyznawcą zasady, że wspólny cel osiągnąć można wspólnym wysiłkiem. I dlatego całe nasze wojsko narodowe wychowane dzisiaj w jedności ma jeden cel: potęgę i bezpieczeństwo Państwa i nastawione na jeden wysiłek — to ofiarność i gotowość służby Ojczyźnie".

Odczytanie depesz.

Po przemówieniach przewodniczący p. wojewoda Raczkiewicz odczytuje nadesłane na ręce Komitetu Organizacyjnego depesze gratulacyjne od Marszałka Piłsudskiego: *Warszawa — Witam całem sercem zjednoczenie ludzi dobrej woli, którzy pod szczytnemi hasłami stanęli karnie w szeregu, owiani ideałem potężnej państwowości polskiej — Minister Spraw Wojskowych Józef Piłsudski, marszałek Polski.* — Od ministra Spraw Wewnętrznych Sławoj Składkowskiego, generała dywizji Konarzewskiego, generała Lucjana Żeligowskiego z Turgiel, dowódcy D. O. K. III. gen. Litwinowicza z Grodna, woj. krakowskiego Darowskiego, woj. warszawskiego Sołtana, woj. tarnopolskiego Kwaśniewskiego, w imieniu wojewody wołyńskiego, wice wojewody Gintowt Dziewałtowskiego, woj. śląskiego dr. Grażyńskiego z Katowic, woj. pomorskiego Młodzianowskiego z Torunia, pułk. Skorobohatego z Warszawy, w imieniu Sejmiku i Wydz. Powiatowego od starosty pow. wileńsko - trockiego Witkowskiego, starosty święciańskiego Mydlarza, w imieniu Pow. Komitetu W. F. i P. W. i organizacyj związków wyrobienia tężyzny fizycznej i duchowej miejscowej ludności od starosty wilejskiego Nitosławskiego, starosty postawskiego Niedzwiedzkiego, za oficerów rezerwy zorganizowanych w Kole Oficerów Rezerwy, pow. dziśnieńskiego kpt. Steckiewicza, w imieniu Wydz. Pow. i Sejmiku Dziśnieńskiego od star. Iszory, starosty oszmiańskiego Kowalewskiego, od uczestnika Żelaznej Brygady Oficerskiej Wojsk. Polsk., członka Zw. Legjonistów Rydzewskiego i Nadratowskiego z Lidy.

Podpisanie statutu Z. O. W. przez delegatów organizacyj b. wojskowych.

Przed podpisaniem statutu Związku Organizacyj Wojskowych następuje odczytanie wstępu statutu, który brzmi jak następuje:

„Wobec doświadczenia osiągniętego w kilkuletniej działalności rozdrobnionych organizacyj b. wojskowych, przedstawiciele organizacyj, działających na terenie woj. wileńskiego, jak to: Stowarzyszenia Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Legjonistów Polskich, Legji Inwalidów Wojsk Polskich, Oficerów Emerytów, Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy, Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych W. P., w zrozumieniu ciążących na b. wojskowych obowiązków społeczno - państwowych, pomni ofiar i trudów wspólnie na Ołtarzu Ojczyzny złożonych, mając na względzie przedewszystkiem dobro Narodu i Państwa, a przytem skuteczność wspólnej obrony praw i interesów b. wojskowych, wynikających z tytułu odbytej czynnej służby wojskowej i przynależności do Wojska Polskiego — uznali za konieczne i celowe stanąć ramię przy ramieniu, w szeregach jednolitej organizacji, współpracując nadal z samozaparciem i wytrwale w imię ideałów, które przyświecały bojownikom Polski o jej wolność i niepodległość. W tym też celu i przeświadczeniu o doniosłości dokonania dzieła konsolidacji ogółu b. wojskowych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zostaje założony w Wilnie Związek Organizacyj Byłych Wojskowych Polskich woj. wileńskiego". Następuje podpisanie statutu Związku Organizacyj Wojskowych przez delegatów poszczególnych organizacyj, poczem orkiestra odegrywa: „Jeszcze Polska nie zginęła"...

Przy niemilknących oklaskach zebrani wznoszą okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marsz. Polski J. Piłsudskiego

Wybory władz Z. O. W.

Komandor Cwelina odczytuje listy władz odpowiadające wynikom wyborów dokonanych w dniu 9.XI b. r., poczem obecni przez aklamację i przy niemilknących oklaskach uchwalają powołać jako przewodniczącego Z. O. W. generała Osikowskiego i członków zarządu: pp. inż. Kiersnowskiego, Walerjana Charkiewicza, ppłk. Stanisława Bobiatyńskiego, Dominika Piotrowskiego, Władysława Kamińskiego, Józefa Felę, Ignacego Żołkowskiego i C. Kossobudzkiego.

Jako zastępcy członków zarządu weszli pp. Głuchowski, Jorosław Kurczyn, Zygmunt Szukiel, Sobecki i Bukowski. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. Juljana Dąbrowskiego, red. Józefa Batorowicza, Józefa Kulwińskiego, inż. Borek-Boreckiego. Mieczysława Grzybowskiego, przyczem pp. Grzykowski i Kulwiński weszli do Komisji Rewizyjnej jako zastępcy członków.

Do sądu honorowego powołano pp. mec. Władysława Bądrzyńskiego, prof. Tadeusza Młodowskiego, Wilhelma Perkowskiego, prof. Aleksandrowicza, prof. Zadora - Marszałkowicza, oraz jako zastępców płk. Obuch-Woszczatyńskiego, gen. Ostrowskiego, Apolinarego Pilatowskiego i Mieczysława Bohdanowicza.

Po obiorze zarządu i władz zabiera głos prezes Z. O. W. gen. Osikowski, w krótkich słowach dziękując za zaufanie, jakiem obdarzyli go obecni— podkreśla zasługi położone przez wojewodę Raczkiewicza, jako ministra Spraw Wewnętrznych, wojewodę i obywatela, stwierdzając, iż jednym z tych, którzy wydatnie przyczynili się do połączenia wszystkich organizacyj wojskowych woj. wileńskiego był właśnie wojewoda Władysław Raczkiewicz.

Obecni wznoszą okrzyk na cześć woj. Raczkiewicza, Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego i Związku Organizacyj b. Wojskowych, poczem następuje wysłanie depesz do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego treści następującej:

Depesza do p. Prezydenta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa — Zamek.

Zebrani w dniu 11 listopada w Wilnie na uroczystym akcie połączenia się byłych wojskowych polskich wszyscy członkowie Stowarzyszenia Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Legjonistów, Legji Inwalidów, W. P., Związku Oficerów Emerytów, Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy, Stowarzyszenia Rezerwistów R. P. z terenu województwa wileńskiego składamy Panu Prezydentowi, Najwyższemu Dostojnikowi Państwa wyrazy głębokiej czci i hołdu.

Jednocześnie w radosnym dniu rocznicy odzyskania niepodległości stwierdzamy, iż w rozumieniu ciążących na nas obowiązków społeczno-państwowych zapomnieliśmy waśnie, które dotychczas różniły żołnierzy jednej Ojczyzny.

Dziś, pomni ofiar i trudów, wspólnie na ołtarzu Ojczyzny złożonych, stajemy ramię przy ramieniu w szeregach jednolitej organizacji, aby dalej z samozaparciem i wytrwale pracować w imię ideałów, które przyświecały bojownikom Polski jej wolność i niepodległość.

W imieniu członków Zarząd Związku Organizacyj byłych Wojskowych Polskich województwa wileńskiego gen. bryg. Mikołaj Osikowski, pułk. Piasecki Władysław, ppułk. Bobiatyński Stanisław, Berezowski Zygmunt, Charkiewicz Walerjan, Ciozda Stanisław, Fela Józef, Kamiński Władysław, Karczmarczyk Alojzy, Krasowski Bronisław, Kiersnowski Władysław, Kossobudzki Cyprjan, Piotrowski Dominik, Smilgiewicz Władysław, Siewicz Jerzy, Żółkowski Ignacy.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Józef Piłsudski Prezes Rady Ministrów Minister Spraw Wojskowych.

Warszawa — Belweder.

Meldujemy, iż w dniu 11 listopada w 9 rocznicę odzyskania niepodległości, nastąpiło w Wilnie połączenie się wszystkich członków Stowarzysz Dowborczyków, Związku Halerczyków, Związku Legjonistów, Legji Inwalidów W. P., Związku Oficerów Emerytów, Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy, Stowarzyszenia Rezerwistów R. P. z terenu województwa wileńskiego w łonie jednolitego Związku Organizacyj b. Wojskowych Polskich.

W rozumieniu ciążących na nas obowiązków społeczno - państwowych zrozumieliśmy właśnie, które dotychczas różniły żołnierzy jednej Ojczyzny. Zrzucamy z siebie to, co było naszą bezsiłą.

Dziś zapatrzeni w przyszłość Narodu i Państwa, pomni ofiar i trudów wspólnie na ołtarzu Ojczyzny złożonych, oraz walk prowadzonych z najeźdźcą pod Twojem Dowództwem, stajemy w karnych szeregach gotowi wykonać Twoje rozkazy.

W imieniu członków Zarząd Z. O. W. gen. bryg. Mikołaj Osikowski, pułk. Piasecki Władysław, pułk. Bobiatyński Stanisław, Berezowski Zygmunt, Charkiewicz Walerjan, Ciozda Stanisław, Fela Józef, Kamiński Władysław, Karczmarczyk Alojzy, Krasowski Bronisław, Kiersnowski Władysław, Kossobudzki Cyprjan, Piotrowski Dominik, Smilgiewicz Władysław, Siewicz Jerzy, Żółkowski Ignacy.

Depesze do Marszałka Piłsudskiego, gen. Hallera i gen. Dowbór - Muśnickiego.

Z okazji utworzenia Związku Organizacyj b. Wojskowych woj. wileńskiego odbyło się w godzinach wieczornych towarzyskie zebranie przy udziale stu kilkudziesięciu członków połączonych organizacyj. Na zebraniu tem uchwalono jednomyślnie przez aklamację wysłać do p. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz do Poznania do gen. broni Józefa Hallera i Józefa Dowbór-Muśnickiego jednobrzmiące telegramy następującej treści:

„Telegram do Marszałka Józefa Piłsudskiego: W radosnym dniu 9-ej rocznicy wywalczenia niepodległości ufni w swą ideę, zapoczątkowaną przez utworzenie w Wilnie Związku Organizacyj b. Wojskowych woj. wileńskiego składamy Panu Marszałkowi wyrazy hołdu za pracę dla dobra Ojczyzny. Wierzymy, że zapoczątkowana przez nas idea wkrótce znajdzie swe urzeczywistnienie na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Telegramy do gen. Hallera i Dowbór-Muśnickiego opiewają tak samo z zastąpieniem słów „składamy Panu Marszałkowi wyrazy hołdu" — słowami „składamy Panu Generałowi wyrazy hołdu" i t.d.

Depesze powyższe podpisały delegacje: Związku Legjonistów Polskich, Stowarzyszenia Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Ofic. Emer., Zw. Ofic. Rezerwy, Zw. Podof. Rez., Legji Inwalidów W. P., Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych R. P., jako też Zarząd Z. O. b. W. woj. wileńskiego.

Dekoracje Krzyżem zasługi.

O godz. 9 min. 30 w dniu 11 b. m. w wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda Raczkiewicz wręczył krzyże zasługi następującym osobom, odznaczonym przez rząd Rzeczypospolitej:

Prezesowi Dyrekcji Poczt i Tel. w Wilnie inż. Czesł. Ciemnołońskiemu złoty krzyż zasługi za zasługi położone przy rozbudowie sieci telefonicznych w woj. wschodnich. Dalej srebrne krzyże zasługi za prace w dziedzinie przysposobienia wojsk. wręczył p. wojewoda Zygm. Mroczkiewiczowi, J. Jeleniewskiemu i Stef.-Hannie Kudelskiej, zaś bronzowy krzyż zasługi Józ. Wrzesiekowi za gorliwą pracę organizacyjną w harcerstwie. Dalej otrzymali: za zasługi na polu bezpieczeństwa publ. srebrny krzyż zasługi aspir. W. Bibiłło, d-ca oddz. konnej policji, oraz bronzowe krzyże zasługi st. poster. Stef. Kaczor i post. J. Mokradzki.

Wreszcie udekorował p. wojewoda srebrnym krzyżem zasługi Władysława Godlewskiego i bronzowym krzyżem zasługi Witolda Soroko, obu za pełne poświęcenia uratowanie, z narażeniem własnego życia tonących.

Wręczenie najwyższego odznaczenia francuskiego Marszałkowi Piłsudskiemu.

W czwartek przyszłego tygodnia przybywa z Paryża do Warszawy marszałek Franchet Desperey, który w imieniu Rzeczypospolitej Francuskiej wręczy jutro Marszałkowi Piłsudskiemu jedno z najwyższych odznaczeń wojskowych francuskich—Medaille Militaire.

Uroczystość wręczenia orderu odbędzie się w przyszły piątek.

Wręczenie dyplomu O. Z. P. R. Marszałkowi.

W dniu 10 listopada r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w Belwederze wręczenie Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu dyplomu członka honorowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Konferencja Partji Pracy w Bluckpool.

(*Korespondencja własna*).

Londyn, w listopadzie 1927 r.

Konferencja Partji Pracy w Bluckpool zebrała się pod dość ponuremi auspicjami na tle wyczerpania kasy partyjnej i dezercyj licznych członków, tak indywidualnych, jak i całych organizacyj. Na czele tych organizacyj stoi potężny związek zawodowy marynarzy. Pomimo osłabienia liczebnego, jakiego Partja Pracy w ostatnich czasach doznała, zmuszona była pod presją opinji publicznej sama jeszcze przerzedzić swe szeregi przez wykluczenie ze swoich kadrów 19-tu partyjnych organizacyj lokalnych zarażonych komunizmem, oraz socjalistycznego związku nauczycieli ludowych, który również popadł w podejrzenie o komunizm.

Podobnie, jak związki zawodowe również i Partja Pracy, jako taka, ulega częściowo nieświadomie. częściowo dla zachowania swego wpływu na masy, propagandzie antysowieckiej, prowadzonej tu od kilku miesięcy, z wielką dozą znajomości psychiki ludzkiej, a angielskiej w szczególności. Obok walki z jawnym komunizmem, przyszło z okazji kongresu w Blackpool do bardzo ostrej wymiany zdań między przedstawicielami prawego skrzydła Partji Pracy, do których obok p. Thomasa, Hendersona i innych, zalicza się obecnie dawny jej założyciel, a ostatnio złożony z urzędu skarbnika Niezawisłej Partji Pracy, były premjer p. Ramsay Mac Donald, a członkami tej ostatniej organizacji, jak np. p. Mosley (zięć ś. p. markiza Curzona) p. Cook, p. Maxton i t.d.

Głównem zadaniem zjazdu było przygotowanie programu wyborczego, zdolnego pozyskać wyborców, dla opracowania którego wyłoniono specjalną komisję. Zgóry jednak już stwierdzić można, że Partja Pracy cofa się na całej linji tak względem głoszonych przez siebie zasad," jak i co do tempa ich realizacji. I tak zarzucono zasadę podatku majątkowego t. zw. „capital levy", która dotychczas była (od 1923 r.) jednym z kamieni węgielnych partyjnego programu. Obrona „capital levy" przyprawiła profesora Daltona, o utratę miejsca w partyjnej egzekutywie. Również o ile chodzi o nacjonalizację kopalń, zdecydowała się partja zadowolić narazie t. zw. programem prowizorycznym, nie domagającym się socjalizacji, nie precyzując momentu ustania prowizorjum. Podatek majątkowy zastąpiony ma być w myśl programu partyjnego progresywnym podatkiem dochodowym od niezarobionego dochodu, o ile ten ostatni przewyższa kwotę F. 500.— (21.500 złotych) rocznie. Kwota F. 500 została przyjęta dlatego, że niższy cenzus odstręczyłby od Partji Pracy bardzo już liczne rzesze wyborców. Jest to szczegół charakterystyczny, gdyż daje pojęcie nietylko o konserwatyzmie mas angielskich, lecz także o ogromnem bogactwie społecznem, świadczy bowiem, że ilość ludzi, posiadających dochód niezarobiony (a więc wyłącznie z renty, z kuponów, kamienic i dywidend) w wysokości 21 500 zł. rocznie jest tak wielka, że może zaważyć na szali wyborczej w kraju, gdzie ilość wyborców wynosi przeszło 20 miljonów głów. Zarzucono również, pomimo protestu niektórych ekstremistów, jak p. Landsbury i Cook hasło realizacji programu socjalistycznego już za czasów obecnego pokolenia.

Kongres Partji Pracy miał przedewszystkiem na celu pozyskanie życzliwości mas wyborczych przy powszechnych wyborach do parlamentu. Rezolucje dyktowane były niètylko chęcią niezrażania partji liberalnej, której pomoc może być dla Partji Pracy nieodzowną przy wyborach, lub ewentualnie po wyborach, (gdyby przeciwnicy stronnictwa konserwatywnego zmuszeni byli się skoalizować, celem wyłonienia rządu), lecz także i może przedewszystkiem dążeniem do zapewnienia sobie bezpośredniego poparcia, jaknajliczniejszych mas wyborczych. Skonstatować należy, że celem zyskania sobie popularności w tym kraju, demagodzy nie wahają się rzucać w masy haseł pełnych umiarkowania. Jest to b. znamienne signum temporis.

O ile chodzi o dziedzinę polityki zagranicznej, Partja Pracy stanęła na platformie protokółu genewskiego. *M. S.*

Przebieg uroczystości 9-lecia Niepodległości na terytorjum Rzeczypospolitej.

Rocznica Niepodległości w Warszawie.

Uroczystości w Warszawie rozpoczęły się już w przeddzień, t. j. wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych i policji, które przemaszerowawszy ulicami miasta w asyście plutonów wojska i policji z pochodniami zgromadziły się przed Belwederem, siedzibą Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

O godz. 7-ej min. 30 przed pałac wyszedł w otoczeniu swojej świty Marszałek Piłsudski, witany potężnym okrzykiem: Niech żyje, a równocześnie orkiestry wykonały hymn narodowy. W imieniu zebranego korpusu oficerskiego i podoficerskiego przemówił gen. Romer, kończąc okrzyk: Niech żyje Józef Piłsudski. Pan Marszałek powrócił do swych apartamentów, orkiestry zaś wykonały cały szereg utworów muzycznych.

Odświętny wygląd stolicy

Dziś stolica przybrała niezwykle odświętny wygląd. Na wszystkich domach powiewają flagi narodowe, gmachy państwowe i prywatne przystrojone są portretami Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, wiele zaś gmachów zostało udekorowanych girlandami i lampjonami. Nastrój ludności miasta świąteczny. O godz. 8 min. 30 z gmachu komendy policji wyruszyło do Belwederu 8 sztafet policyjnych, które w nocy nadeszły z adresem hołdowniczym dla Marszałka Piłsudskiego.

Nabożeństwo.

O godz. 9-ej rano w świątyniach garnizonowych wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa w obecności przedstawicieli władz oraz delegatów oddziałów wojskowych. O godz. 10-ej do katedry przybyli przedstawiciele rządu z wice-premjerem Bartlem, akredytowani w Warszawie posłowie państw zagranicznych, attaches wojskowi generalicja, delegacje i stowarzyszenia ze sztandarami Nawy świątyni wypełniły tłumy wiernych. Z chwilą, kiedy Pan Prezydent w otoczeniu swego domu cywilnego i wojskowego wszedł do katedry krytym krużgankiem wiodącym bezpośrednio z Zamku i zajął przeznaczone dla siebie miejsce honorowe, ks. kardynał Kakowski w asystencji licznego duchowieństwa rozpoczął odprawiać pontyfikalną mszę św., po której wykonano „Boże coś Polskę".

Defilada.

O godz. 9-ej rano ściągać zaczęły na plac Saski oddziały wojskowe, przybyłe do stolicy z całego D. O. K. Oddziały ustawiły się na placu według zgóry nakreślonego ordynku. O godz. 10 m. 30 przybył na plac dowódca O. K. gen. Wróblewski i odbył przegląd oddziałów i orkiestr wojskowych, które zagrały marsza generalskiego. Wkrótce potem przybył na plac Saski pierwszy wice-minister spraw wojskowych gen. Konarzewski i po odebraniu raportów od dowódców poszczególnych broni oraz po dokonaniu przeglądu, objął dowództwo nad całością. Po obu stronach pomnika Poniatowskiego na specjalnie zbudowanych trybunach zgromadzili się przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego attaches wojskowi oraz przedstawiciele prasy, organizacyj społecznych i t. d. Po obu stronach trybun, jak również od ulicy Wierzbowej i ulicy Ossolińskich wyległy tłumy publiczności.

Przyjazd Marszałka.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe przybył na Plac od strony ul. Wierzbowej prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojsk. Marszałek Piłsudski przepasany wielką wstęgą Virtuti Militari i udekorowany wszystkiemi posiadanemi odznaczeniami Pana Marszałka powitał hymn narodowy, odegrany przez wszystkie orkiestry wojskowe. Oddziały sprezentowały broń.

Po przyjęciu raportu dowódcy rewji wiceministra Konarzewskiego Pan Marszałek przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych w kierunku trybun. Przed pomnikiem Marszałek zatrzymał się, zaś gen. Konarzewski zwracając się do zebranych na placu oddziałów gromkim głosem przemówił: „Żołnierze, Twórca i organizator armji polskiej, któremu Polska zawdzięcza swe granice, a wojsko swój hart i waleczność żołnierską, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje". Okrzyk ten tysiącznem echem obił się o mury okalające plac Saski.

Następnie odbyła się defilada, którą przyjmuje Marszałek Piłsudski na swej historycznej kasztance w otoczeniu generalicji. Po skończonej defiladzie Marszałek udał się na krótki spoczynek do gmachu Sztabu Generalnego.

Po południu w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej odbyła się dla uczczenia 9-ej rocznicy zmartwychwstania Polski i uwolnienia z niewoli Marszałka Józefa Piłsudskiego, uroczysta akademja. Obecni byli przedstawiciele rządu na czele z wicepremjerem Bartlem, reprezentanci wojskowości, licznych instytucyj oraz tłumnie zgromadzona publiczność. Akademję zagaił przemówieniem Andrzej Strug. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w Operze, które zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent. (Pat.)

W Krakowie.

KRAKÓW, 11.XI. (Pat.) Z okazji święta narodowego całe miasto tonie w powodzi flag. Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się o godz. 9 przed południem nabożeństwem w Bazylice Katedralnej na Wawelu. W świątyni zgromadzili się najwyżsi przedstawiciele miejscowych władz, konsulowie francuski, czechosłowacki, węgierski i grecki, reprezentanci organizacyj naukowych, organizacje przysposobienia wojskowego, młodzież szkolna i t. d. W czasie nabożeństwa szereg pieśni religijnych wykonał chór Cecyljański pod kierunkiem o. Rizziego. Po nabożeństwie odbyła się u stóp Zamku wawelskiego przed panem wojewodą Darowskim i dowódcą OK. gen. Wróblewskim defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego i strzelców.

Prócz tego odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w kościele ewangelickim i synagodze postępowej. We wszystkich uroczystościach wzięły udział ogromne tłumy publiczności, które żywo manifestowały swe uczucia patrjotyczne.

W Poznaniu.

POZNAŃ. 11. XI. (Pat.) Dzisiejsze uroczystości z okazji święta państwowego wypadły w Poznaniu dzięki pięknej pogodzie niezwykle okazale. Wszystkie gmachy publiczne oraz wiele domów prywatnych udekorowano flagami o barwach narodowych. Wczesnym rankiem orkiestra 15 pułku ul. odegrała hejnał z wieży ratuszowej. O godz. 10 ej min. 45 przed południem odbyła się na placu Batorego uroczysta msza polowa.

Obecni byli naczelnicy władz państwowych i samorządowych na czele z p. wojewodą Bnińskim i prezydentem Ratajskim na czele, konsulowie francuski i czechosłowacki, odziały załogi poznańskiej korpus oficerski i generalicja weterani 63 go roku, Związek Powstańców i t. d. Po nabożeństwie około godz. 12 odbyła się przed Zamkiem defilada. Prócz tego odbyło się nabożeństwo w kolegjacie farnej w obecności przedstawicieli władz na czele z woj. Bnińskim oraz duchowieństwa z J. E. ks. Prymasem Hlondem.

We Lwowie.

LWÓW, 11.XI. (Pat). Święto odzyskania niepodległości i powrotu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z twierdzy Magdeburskiej rozpoczęło się o godz. 6 rano pobudką orkiestr wojskowych odegraną na placu św. Ducha. Dalsze godziny poranne napełniły nabożeństwa we wszystkich lwowskich świątyniach. O godzinie 11-ej odbyła się defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego przed wojewodą Borkowskim, naczelnikami władz oraz generalicją. O godzinie 12-ej rozpoczęła się w teatrze uroczystość poprzedzona pełnem zapału przemówieniem docenta dr. Górki. Wieczorem w teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie: „Księcia Niezłomnego".

W Łodzi.

ŁÓDŹ, 11.XI (Pat). Uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Stanisława Kostki o g. 10 rano, urządzonem staraniem obywatelskiego komitetu obchodu. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, samorządowych i td. Po nabożeństwie nastąpiła defilada oddziałów wojskowych garnizonu łódzkiego. Wieczorem odbyła się akademja w Filharmonji łódzkiej.

W Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 11.XI. (Pat). W dzisiejszym dniu rocznicy 11-go listopada o godz. 9 min. 30 rano ustawiły się na placu Plastowskim miejscowe pułki, stowarzyszenia, korporacje i organizacje przysposobienia wojskowego, między innemi Związki Hallerczyków, Powstańców i Wojaków, Związek Strzelecki i t. d. Po mszy polowej odprawionej przez kapelana wojskowego oddziały wraz ze stowarzyszeniami ruszyły w pochodzie na plac Wolności, gdzie odbyła się defilada, którą odebrał gen. Thommee. Po południu zorganizowano w poszczególnych pułkach odczyty na temat znaczenia święta narodowego oraz zasług dziejowych Marszałka Piłsudskiego. Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyło galowe przedstawienie w teatrze miejskim.

W Sosnowcu.

SOSNOWIEC, 11. XI. (Pat.) Z okazji 9 rocznicy odzyskania niepodległości, we wszystkich świątyniach odbyły się dziś uroczyste nabożeństwa, a potem akademje i szereg odczytów.

Pos. Pleczkajtis w Wilnie.

Onegdaj bawił w Wilnie, w przejeździe z kongresu emigracji litewskiej w Rydze do Królewca, prezes Centralnego Komitetu litewskiej partji socjaldemokratów Pleczkajtis.

Odbył on z emigrantami litewskimi, którzy przebywają w Wilnie, szereg konferencyj i o godzinie 10 m. 40 wyjechał do Królewca.

Gen. Popowicz dowódcą garnizonu wileńskiego.

Na mocy rozkazu odnośnych władz wojskowych, gener. Popowicz mianowany został dowódcą garnizonu wileńskiego. (s)

Co czytać.

Jesienne szarugi nadeszły, wróciło się ze wsi, z promiennych, letnich dni, które darzyły nas niebywałą w naszej północnej krainie słonecznością, wejść trzeba w ciemne, ponure godziny jesieni, dni krótkich, wieczorów, przetkanych szmerem monotonnych kropel deszczu pluszczących o szyby i blachy. Wilno nie przedstawia licznych atrakcyj wieczornych jak inne miasta, teatr jedyny (o Reduto, sfinksie milczący, co robisz?) nie może dawać częściej premjer, kilka kin i nie wszystkie pierwszorzędne, życie kawiarniane mało ożywione, zresztą brodzenie po kałużach wśród fatalnie oświetlonych ulic nie należy do rozkoszy. Zresztą wilnianie lubią siedzieć w domu, Niechże choć czytają przynajmniej, niech kupują książki. Ale i w tej dziedzinie dzieją się rzeczy zawstydzające. Na kolacje, na szmatki 50 i 100 zł. nie szkoda, 10 zł. na książkę, aj, gwałtu! Za nic! Nie przesadzam. Latem przesłałam 2 zeszyty „Źródeł Mocy" ziemiańskiej rodzinie na dwóch dużych majątkach siedzącej, wzięli tylko jeden, 10 zł. to zawiele! Może reklamowanie książek, podawanie ich treści zachęci opornych, wszak chyba, korzystniej i bardziej zajmująco spędzi się czas na czytaniu głośnem i wyszywaniu tak modnych dziś poduszek czy sukienek, niż na bezmyślnem opowiadaniu z dodawaniem coraz nowych komentarzy: ile par tygodniowo przyjeżdża z całej Rzeczypospolitej rozwodzić się na Zawalnej, lub ile kosztowała kolacja ślubna u p. Kowalskiego? To są tematy roznamiętniające salony wileńskie. Przerażająco mało czytają nasze zamożniejsze sfery. Dość spytać o to nasze księgarnie, dość zajrzeć do domów zwłaszcza ziemiańskich. Nie uwidzisz, człecze, nowości literackiej w takiem środowisku; czasami ktoś się odważy coś kupić i książka wędruje z rodziny do rodziny, obsługując kilkadziesiąt osób, którym finanse pozwalają z pewnością kupić kilkadziesiąt książek. Ale cóż mówić o mieście, w którem nawet gazety sobie ludzie pożyczają z mieszkań do mieszkań?! To też jeśli się porówna rozmowę wilnian z mieszkańcami innych miast ogarnia upakarzający wstyd. Żyją tu u nas ludzie, jak w świecie deskami zabitym.

A przecie wcale zajmujące są na rynku księgarskim nowości: oto zawsze poczytny, egzotyczny, a z takim temperamentem i niesłabnącą werwą piszący Sieroszewski. Jego ostatnia książka, (nie mówiąc o tak zajmujących wspomnieniach z kraju Azteków, wychodzących w Bibl. Roju), *Miłość Samuraja*, przenosi nas w świat zamierzchłych dziejów feudalnej Japonji. Jakże się ten Europejczyk potrafił wżyć w dziwną dla nas psychikę tych ludzi rycerskich i krwawych o swoistym punkcie honoru, miłości do kobiet, do rodziny, do władcy. Jak barwne, cudnemi farbami dziergane *kakemono* rozwija się przed nami historja pięknego i nieszczęsnego, błędnego rycerza nazwiskiem Licai Gombaci i cudnej Komurasaki (Purpurowej Jaskółki), będącej prostą dziewczyną zamożnych kupców, a potem by pomóc rodzicom w nędzy sprzedana do josziwary (ogród rozkoszy), by tam wdziękami swemi zasłynąć jako najrzadsza kurtyzana. Miłość tych dwojga nieszczęsnych kochanków rozwija się na tle przygód rycerskich i rozbójniczych, wśród ciekawych opisów obyczajów i typów całej galerji np, towarzyszy *Otokodate* związku, jakby obrony obywatelskiej pod kierunkiem Ojca Czobci, który etyki swych pupilów pilnuje jak przeor zakonu. Mienią się w tej powieści kwiaty, jedwabiem haftowane obi i kimona, błyski cyzelowanych szabel, najdroższego klejnotu rodów utworzonego przez artystę-płatnerza Muramasa. Krajobraz, zmiany pogody, wnętrza, konflikty dusz dalekich od nas, a ulegających przecie tym samym poruszeniom, opisane są z tą barwnością w malowaniu obrazów ogólnych i wnikliwem zrozumieniu rozmaitych psychik, jakie cechują książki W. Sieroszewskiego. Wydanie Roju staranne i estetyczne.

Bolesną opowieść z lat niewoli dał F. Goetel (*Z dnia na dzień*) w oryginalnej formie, gdyż pisze, jako literat, powieść na zamówienie, sięgając po wspomnienia z wojny i niewoli w Rosji, a jednocześnie dziennik domowych przeżyć i wynikających w stosunkach z żoną bolesnych konfliktów, związanych coraz ściślej z rozwijającą się powieścią, opartą zresztą na istotnych przeżyciach autora, które to zdarzenia stają się stokroć realniejsze przez wejście ich w osobiste życie piszącego równie dramatycznie jak tamte dzieje, albo i więcej. Głębokie robi wrażenie wpół świadoma i prawie mimowolna zbrodniczość bohatera, który staje się przyczyną śmierci tragicznej dwóch kobiet uwiedzionych i porzuconych, co się zwłaszcza odnośnie do Marusi nie tłumaczy wcale, mimo, że naogół powieść obfituje w subtelne roztrząsania ludzkich spraw i światowych zdarzeń. Kobiety są wszystkie nietylko dodatniemi, ale wyjątkowo pięknemi typami, pełne rozsądku, miłości, przebaczenia. Powieść się załamuje w banalny sposób ocaleniem w chorobie dziecka cudem modlitwy drugiego; sentymentalne to i ładnie opisane, ale takie jakieś z „Pamiątki po dobrej matce". Pozwólmy sobie na przytoczenie kilku wyjątków; takiemi subtelnemi obserwacjami zapełniony jest dziennik autora. „O, jakież obce wydało mi się wszystko! Nie poznawałem niczego, do niczego przyznać się nie chciałem, otaczał mię jeno bezsens rzeczy przypadkowych i natrętnych, z których każda wpychała się między mną a Maryśką, tak, jak kiedyś wydarły mi ją wszystkie razem". Str. 181.

„Dziś brak mi ludzi, kiedy tak wszystkich odtrącę od siebie zniechęcę, obrażę, podepczę, czekam aż zjawi się ktoś, kto zrozumie, że czynię to jedynie z rozpaczy zdziczałego serca, w którem tkwi sto tysięcy strzał. Ten „ktoś" oczywiście nie przychodzi, sam nie poszukam. I coraz to silniej zaciska się obręcz osamotnienia". Str. 258.

„Musi się dziać coś koło mnie, abym czuł, żem jest potrzebny ja i to słowo, nad którem się męczę. A jak tak gładko płynie sobie wszystko przezemnie, to i nacóż głowę światu zawracać". Str. 69.

„Nie lubię tych przerw w tempie życia. W pokoleniu naszem, które nie ma nic do przemyślenia, nic sobie do powiedzenia, nic do przetrawienia; jedynem zbawieniem jest iść naprzód i żyć, i tyrać, tyrać tyrać jak obłąkane maszyny. Bez przerwy, bez zastanowienia, w śmiertelnym strachu przed zagadnieniami, którym nie mamy sił spojrzeć w oczy. Naprzód i naprzód w gorączkowej nadziei, że coś z tego wyniknie, coś po nas zostanie co nas zbawi i z czego żyć będą inni? Lecz nam... któż wynagrodzi trudy? Któż rozjaśni mrok przeobrażającego się świata? Str. 163.

„...To szalone saltomortale, które my, ludzie dzisiejsi, wyprawiamy z jednej sytuacji w drugą, z jednego stanu wewnętrznego w inny wymagałoby końskich organizmów i byczych nerwów. Obłędny, opętany kalejdoskop. Nie można przecież żyć w jednem życiu sto razy i każdy raz inaczej. Kobiety wielekroć łatwiej wytrzymują taką huśtawkę". Str. 167.

„...Dusza klasycznego głupca równie jest tajemnicza i nieodgadniona i pełna nieobliczalnych możliwości, jak dusza genjalnego mędrca". Str. 189.

Jeśli wielu już autorów chciało, i dało epizody wielkiej wojny i następujących lat kształtowania się państwa polskiego, to A. Strug, zapragnął w swej obszernej powieści, o zakroju polityczno-publicystycznego referatu, dać czasów współczesnych syntezę. *Pokolenie Marka Świdy*, wyd. Wacław Czarski i S-ka, Warszawa — to olbrzymia, kłębiąca się od zdarzeń i spraw historja Polski i Polaków od 1914 do ostatnich dni. — Zadanie nielada. Czy je autor spełnił? Poczęści. Znany jest talent epiczny autora Mogiły nieznanego żołnierza, jego jedyny po Żeromskim sposób ujmowania rzeczy od strony głęboko tragicznej. Jego dzieje miłosne są zawsze tak, jak i u autora Popiołów, strasznem nieszczęściem i przekleństwem mężczyzny. Kobiety również: potworne lamparcice lub męczenniczki. Niezmiernie wiele zapożyczył Strug duchowo od Wielkiego Zmarłego. Jeśli chodziło o danie obrazu chaotyczności i tworzenia się w męczarniach odrodzonej Polski, to bohater Marek jest tego wiernym obrazem. Świetne są szeroko nakreślone dzieje współczesnej Warszawy, dzieje „salonu" Nuzyma Skurnika, hr. Chosłowskiej przewijające się tam typy. Dzieje legjonowych bojów bliskie są autorowi i umie je przedstawić z całą głęboką poezją, jaką niosły w sobie te garście żołnierzy—ochotników, związanych na śmierć i życie najpiękniejszą w świecie ideą. Przygody Marka Świdy, jego, zdarzeniami miotana, osoba, poczem zapada w odrętwienie, namyśla się, czeka cudu z zewnątrz, kocha się tragicznie w rozstrojonej śmiercią męża Goślickiej, wszystko to jest obrazem naszej współczesności, ale być może, iż realizm, z jakim jest podane, brak streszczenia, skupienia treści zdarzeń, czyni książkę rozwlekłą i nużącą w czytaniu, a urywkowy styl, stale, z krótkich zdań złożone okresy, czynią opowieść jednostajną. W każdym razie jest to jedyna powieść, zawierająca w takiej rozciągłości taki obszar faktów i czasu naszych dziejów.

Hel. Rom.

RUCH ZAWODOWY.

(Ukazuje się co sobotę).

Socjalizm gildyjny.

Jednym z najciekawszych prądów ideowych, które w okresie powojennym rozwinęły się na tle ruchu zawodowego, jest angielski socjalizm gildyjny.

Zasadniczem dążeniem ogromnej większości organizacyj zawodowych jest polepszenie sytuacji materjalnej zrzeszonych w nich pracowników. Chodzi tu przedewszystkiem o zdobycie odpowiedniego poziomu płac, o walkę z wyzyskiem pod wszelką postacią, o organizację ubezpieczeń od wypadków losowych i bezrobocia. Pozatem związki zawodowe spełniają także poważną rolę kulturalną. Jednem słowem zasadniczem zadaniem wszelkich związków zawodowych jest dążenie do stworzenia możliwie lepszych warunków bytu mas pracowniczych. Główne zainteresowanie jest skierowane na zagadnienia *konsumpcji*, zagadnienia dobrobytu.

Socjalizm gildyjny dąży do skierowania głównej uwagi mas robotniczych na inną dziedzinę, na dziedzinę *produkcji*. Robotnik współczesny w przeważnej ilości wypadków ma minimalną możność wpływania na rozwój akcji produkcyjnej. Jest on tylko ślepą siłą wykonawczą, którą przedsiębiorca wynajął do spełniania pewnych ściśle określonych funkcyj w procesie produkcyjnym. Robotnik często nawet nie zastanawia się nad tem jakie znaczenie mają, jaką rolę spełniają wykonywane przez niego czynności. Robotnik nie jest *twórcą*, ale tylko ślepym wykonawcą. Marzeniem socjalistów gildyjnych jest stworzyć taki ustrój społeczny, gdzieby robotnicy poczuli się *twórcami*, którzy mają świadomość swej produkcyjnej służby społecznej i którzyby stale dążyli do możliwie znacznego wyniku podjętej przez nich pracy.

Socjaliści gildyjni marzą o takim ustroju społecznym, przy którym praca przestałaby być dla robotników ciężarem życiowym, ale stała się zaszczytem, o takim ustroju przy którym robotnicy pokochaliby pracę. Dziś zmusza robotnika do pracy strach przed utratą zarobku; w tym ustroju, który chcą wytworzyć socjaliści gildyjny, głównym bodźcem do pracy byłby pewien entuzjazm twórczy, entuzjazm podobny do tego, który ożywia czasami artystów.

Dla tego by takie warunki wytworzyły się potrzebne jest—zdaniem socjalistów gildyjnych — by kierownictwo produkcją i odpowiedzialność za produkcję przeszła od kapitalistów do samych robotników. Do tego przejęcia kierownictwa produkcją dążą w ostatecznych swych celach także organizacje socjalistyczne, wyznające doktrynę Marksa.

Jednak pomiędzy socjalizmem gildyjnym a socjalizmem znanych nam partyj socjalistycznych zachodzą bardzo poważne różnice. Zasadniczym dążeniem wszelkich socjalistycznych partyj jest zdobycie tą czy inną drogą władzy politycznej w państwie—i dopiero potem organizowanie przyszłej produkcji socjalistycznej, za pomocą aparatu władz i urzędów państwowych. Tak, naprzykład, uczyniła partja Komunistyczna w Rosji.

Socjaliści gildyjni są jaknajbardziej stanowczymi przeciwnikami takiego programu. Socjaliści gildyjni nie wierzą w zdolność biurokracji państwowej do twórczej pracy na polu ekonomicznem. Socjaliści gildyjni uważają, że państwo, wprowadzając swoją dyktaturę na polu gospodarczem, tak samo będzie hamowało rozwój twórczej inicjatywy mas pracujących, jak krępuje dzisiejsza fabryka kapitalistyczna. Dlatego też socjaliści gildyjni bardzo mało ciekawią się kwestjami polityki państwowej, kwestjami debat i intryg parlamentarnych, a główną swoją uwagę skierowują na teren życia ekonomicznego.

To też uwaga gildystów skierowuje się przedewszystkiem na teren ruchu zawodowego, gdzie socjalizm gildyjny usiłuje zaszczepić nowe formy organizacyjne, całkiem odmienne od tych, które dzisiaj przeważają. Typem współczesnej organizacji zawodowej jest zrzeszanie się t. zw. *poziome*, t. j. zrzeszanie się ludzi wykonywujących ten samy fach, niezależnie od przedsiębiorstw, w których pracują. Mamy związki metalowców, stolarzy, robotników ziemnych, dozorców i t. d. Gildyści dążą do organizacji *pionowej*, t. j. chcą zrzeszać pracowników nie według fachu, a według przedsiębiorstw. Zdaniem gildystów robotnicy, zrzeszając się według przedsiębiorstw, będą mieli stale do załatwiania szereg spraw związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa, które ich zatrudnia—i w ten sposób lepiej będą szykowali się do roli przyszłych samodzielnych kierowników produkcji.

Gildyści uważają, że już dziś można przystąpić do tworzenia przedsiębiorstw, w których rola kierownicza spoczywałaby w ręku samych robotników. Pewne doświadczenia w tym kierunku zostały już poczynione. Szczególnie wiele materjału daje tu organizacja t. zw. gildyj budowlanych w Anglji. W jednym z przyszłych wydań „Ruchu Zawodowego" postaram się te doświadczenia przedstawić.

Bor.

Na tle prac VIII-go zjazdu inspektorów pracy.

W związku z odbytym niedawno VIII-ym zjazdem inspektorów pracy p. minister Pracy i Opieki Społecznej d-r St. Jurkiewicz udzielił przedstawicielowi prasy wywiadu, w którym między innemi zaznaczył, że VIII Zjazd inspektorów pracy ma szczególniej doniosłe znaczenie dla inspekcji polskiej. Zwołano go w chwili, zamykającej okres uzupełniania inspekcji na zasadzie różnolitych i rozbieżnych przepisów prawnych o inspekcji pracy. Rozpoczyna on nową epokę działalności, opartej na stałej podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca b. r.

Omawiając warunki pracy w okresie minionym, p. minister stwierdził że za wyjątkiem dwóch ostatnich lat przeżywaliśmy pod znakiem ciężkiej sytuacji gospodarczej, niepewności zakładów przemysłowych o jutro, a tem samem i niepewności robotnika o stałą pracę i zarobki.

Okres ten, zdaniem p. ministra, minął bezpowrotnie. Uzyskaliśmy bowiem stabilizację w dziedzinie gospodarczej. Przed sobą mamy rozwój i rozbudowę naszego przemysłu.

W okresie minionym, dążąc do zapobiegania bezrobociu i zatrudnienia bezrobotnych, inspekcja zarówno jak ministerstwo, siłą rzeczy, a pomimo woli, były wciągnięte w płaszczyznę zainteresowań i troski o powstawanie i utrzymywanie przedsiębiorstw przemysłowych, kosztem tak zadanie wchodzi w zakres działalności innych urzędów państwowych.

Przechodząc do kwestji zjazdów inspektorów pracy p. minister powiedział: Celem zjazdów tych jest opracowywanie wspólnych i jednolitych metod postępowania w dziedzinie nadzoru nad bezpieczeństwem i hygjeną pracy, nad ochroną życia pracownika i zdrowia jego. Obecny zjazd w szczególności poświęcony był przedewszystkiem gruntownemu omówieniu nowych podstaw, na których opierać się będzie teraz działalność inspekcji. *Rozporządzenie z dn. 14 lipca b. r. stworzyło jednolitą organizację inspekcji pracy pod względem administracyjno prawnym, poddało jej na obszarze całego państwa wszystkie gałęzie pracy i wyposażyło inspekcję w egzekutywę, dzięki której zabezpieczona zostanie skuteczna opieka władz nad warunkami życia i pracy pracowników.*

Pragnę zaznaczyć w końcu, że na VIII-ym Zjeździe podkreślono była konieczność stanowczego wprowadzenia w życie przepisów ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet. Polska pod tym względem znajduje się w stosunku do krajów zachodnich w położeniu cokolwiek nienormalnem. U nas ustawa o ochronie pracy młodocianych nie tylko nie przewiduje innych ustaw socjalnych, ale przyszła nawet w kilka lat po ustawie o czasie pracy, urlopach robotniczych i t. d. W związku z tem trzeba pokonać w psychice naszego społeczeństwa przekonanie, że ochrona taka stanowi jakąś specjalną rozbudowę ustawodawstwa socjalnego.

Obecnie pragnę powołać przy okręgach, w których jest zatrudniona znaczna ilość kobiet, specjalne kobiece siły inspekcyjne oraz scentralizować całe zagadnienie tego rodzaju ochrony w osobnym referacie przy Głównym Inspektoracie Pracy. Zamierzam również powiększyć personel lekarski w inspekcji, który będzie współdziałać z Inspekcją Pracy w sprawach ulepszenia warunków higjeniczno-sanitarnych w fabrykach.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ukonstytuowanie się Zarządu Robotniczego Klubu Sportowego „Tur".** W dniu 6 go listopada r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Robotniczego klubu Sportowego „Tur" w celu ukonstytuowania się zarządu, w skład którego weszli dr. Dobrzański, jako przewodniczący, p. Janusz Urbach, jako wice-przewodniczący, Smosarski Feliks — sekretarz, Hołownia Romuald skarbnik i Zygmunt Kuran jako członek zarządu.

Kierownictwo fachowe objął p. kpt. Kawalec; jako zastępczynie czł. zarządu weszły pp. Wiktorja Ilukówna i Marja Geczewska. Do Kom. Rewizyjnej weszli pp. Marceli Dietrich, Fr. Stążowski i Jan Przewalski jako zastępca St. Lufaj, do sądu koleżeńskiego weszli pp. Żejmo Jan, Ferszt i M. Lakner oraz jako zastępca Romanowski.

— **Powstanie „Teatru Robotniczego" przy Wileńskiej Organ. Młodzieży T. U. R.** W ubiegłym tygodniu powstał przy Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. z byłej sekcji teatralnej przy T. U. R. Teatr Robotniczy. Do zarządu weszli, jako przewodniczący p. Juljan Korsak, wice-przewodniczący p. Bronisława Turzinkówna, sekretarz Wacław Bochatkiewicz; czynności Komisji Rewizyjnej Teatru Robotniczego będzie sprawował Zarząd Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. (s-ki).

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa. Dnia 9 go listopada r. b. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej 19, odbyła się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych, na której uchwalono założyć w Wilnie Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową.

W tym celu wybrano Komisję Organizacyjną, w skład której weszli pp. poseł Pławski, Stążowski, Gudowd, Przewalski, Bartnicki i Hołownia.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak dalece instytucja taka jest potrzebna na terenie naszego miasta.

Brak wszelkiej inicjatywy prywatnej w kierunku rozbudowy naszego miasta wywołuje z roku na rok wzrastający kryzys mieszkaniowy, który w prędkim czasie może przybrać rozmiary katastrofalne. Czas wreszcie, aby nietylko wysiłki rządowe, ale i społeczeństwo zajęło się tą sprawą. Z tych względów życzymy nowej placówce społecznej jak najpomyślniejszego rozwoju. (s-ki).

Kalendarzyk zebrań i posiedzeń w Zw. Zaw.

— **Niedziela, 13 listopada r. b.** W lokalu Organizacji Młodzieży T.U.R., Kijowska 19, o godz. 12 odbędzie się 5-ty zkolei wykład z dziedziny przyrody, wygłoszony przez p. Marcelego Dietricha.

O godz. 18 odbędzie się zabawa wyłącznie dla człon. Wileńskiej Organizacji Młodzieży T.U.R. i osób przez nich wprowadzonych połączona z działem koncertowym.

— **Poniedziałek, 14 listopada.** Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych o godz. 18 w lokalu Zw., Kijowska 19.

— **Wtorek, 15 listopada r. b.** Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Metalowców w lokalu Zw. ul. Kijowska 19, o godz. 19. Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych w lokalu Związku o godz. 19.

Sekcja chóru „Wileńskiej Lutni Robotniczej" w lokalu Z. Z. K., ul. Kijowska 19, o godz. 20.

Ogólne zebranie członków Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych o godz. 19, w lokalu przy ul. Kijowskiej 19.

— **Środa, 16 listopada r. b.** Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Dozorców Domowych i Służby Domowej R. P. oddz. w Wilnie o godz. 19 w lokalu przy ulicy Kijowskiej 19.

Posiedzenie zarządu Wileńskiej Organizacji Młodzieży T.U.R. o g. 20 w lokalu Organizacji.

Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Pracowników Samochodowych na ziemię wileńską o godz. 18 w lokalu Związku.

— **Czwartek, 17 listopada r.b.** Posiedzenie zarządu Koła Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z.Z.K.) w lokalu własnym, ul. Kijowska 19, o godz. 18.

Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Pracowników Użyteczności Publicznej w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Wielkiej 34, o godz. 18.

Lekcja chóru „Wileńskiej Lutni Robotniczej" o godz. 20.

— **Piątek, 18 listopada r. b.** Posiedzenie zarządu Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego w lokalu Związku przy ul. Zawalnej, o godz. 18.

Ćwiczenia gimnastyczne członków Robotniczego Klubu Sportowego „Tur" w sali gimnastycznej gimnazjum Zygmunta Augusta przy ulicy Słowackiego.

— **Sobota, 19 listopada r. b.** Odczyt p. Jana Przewalskiego na temat „Co to jest socjalizm" dla człon. Zw. Zawodowych i czł. Wileńskiej Org. Młodzieży T.U.R. w lokalu Z.Z.K., ul. Kijowska 19.

S-ki.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Ruch strajkowy w Polsce w r. 1926.** W r. 1926-ym zanotowano w Polsce 610 strajków. Z pośród tej liczby szczegółowe dane są wiadome w stosunku do 583 strajków, które objęły 2.681 przedsiębiorstw i 143.581 strajkujących. Dni roboczych utracono 1.382.133. W porównaniu z rokiem 1925-ym ruch strajkowy nieco się zwiększył, różnica nie jest jednakowoż znaczna.

Największą liczbę strajków i największą ich intensywność wykazał kwartał 4-y r. 1926 go, mianowicie 204 strajków w 1.115 przedsiębiorstwach i przy 47.110 strajkujących. Największej strajków przypadło w r. 1926 ym na przemysł włókienniczy; było w nim 121 strajków, które dotknęły 480 zakładów przemysłowych i 45.585 robotników, oraz spowodowały stratę 686.586 dni roboczych.

Przeważającą liczbę strajków wywołały zatargi o płacę, z tego powodu było ich 488, a ilość dni utraconych wyniosła 853.654.

Interesującemi są wyniki tych ruchów strajkowych. Całkowitem lub częściowem zwycięstwem strajkujących zakończono 395 strajków niepowodzeniem 175, brak wiadomości o wyniku 13 strajków.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Międzynarodowe zagadnienie pracy.** Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy zawiadomił rząd polski o programie najbliższej XI sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbędzie się w maju 1926 r.

Porządek dzienny obejmie zagadnienie płac minimalnych wraz z ewentualnem uchwaleniem projektu konwencji, względnie zalecenia w powyższej sprawie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej otrzymało już tekst kwestjonarjusza, obejmującego zarówno kwestje płac minimalnych w chałupnictwie, jak i w innych gałęziach pracy niedostatecznie zawodowo zorganizowanych. Po przeprowadzeniu ankiety, do której wezwane zostały centralne organizacje pracodawców i pracowników, Ministerstwo opracuje odpowiedź na powyższy kwestjonarjusz.

Następnem zagadnieniem, którem zajmie się konferencja, jest sprawa zapobiegania wypadkom przy pracy. W końcu konferencja dokona wyboru nowej Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, gdyż kadencja obecnej Rady kończy się na wiosnę 1928 r.

Z ostatniej chwili.

Niemcy rzeczywiście zbroją się

BERLIN. 11. XI. (Pat). Prawicowy „Der Tag" ogłasza dziś wyjątki z mowy wygłoszonej onegdaj na zgromadzeniu publicznem przez posła socjalistycznego do Reichstagu b. redaktora „Vorwaertsa" Henryka Stroebela. W przemówieniu tem wygłoszonem z okazji rocznicy wybuchu rewolucji niemieckiej p. Stroebel miał oskarżć Niemców o ustawiczne łamanie postanowień traktatu wersalskiego przez ciągłe zwiększanie zbrojeń. Należy raz wreszcie otwarcie wyznać, zaznaczył mówca, że obawy Francji przed tajnemi zbrojeniami Niemiec mają swoje uzasadnienie.

Zmiany dyplomatyczne.

LONDYN, 11.XI (Pat). Poseł angielski w Rydze Vaughan mianowany został posłem Wielkiej Brytanji w Sztokholmie. Dotychczasowy poseł angielski w Sofji, wyznaczony został na stanowisko posła W. Brytanji w Warszawie.

„Rytas" o kongresie emigracji w Rydze

KOWNO, 11.XI (ATE). „Rytas" zamieszcza artykuł B'strasa, który ubolewa nad Kongresem Emigrantów Litewskich w Rydze i wyraża przekonanie, że rząd litewski powinien starać się, aby na przyszłość uniemożliwić podobne demonstracje polityczne emigrantów litewskich.

Można to osiągnąć tylko drogą konsolidacji stronnictw politycznych, która zapewnia spokój krajowi i umożliwi normalną pracę polityczną.

Sowiecki pakt o nieagresji.

RYGA. 11. XI. (ATE). Rządlsowiecki zwrócił się do szeregu państw z propozycją zawarcia paktu o nieagresji. Dotąd jednak nie otrzymał zadawalniającej odpowiedzi.

Delegacja sowiecka na konferencji rozbrojeniowej w Genewie wystąpi z projektem rozbrojenia całej kuli ziemskiej. Rosja Sowiecka oświadcza gotowość zupełnego rozbrojenia się pod warunkiem jednak, iż dozór nad rozbrojeniem będzie powierzony warstwom pracującym.

Burze.

RZYM, 11.XI (Pat.). Z okolic górnego biegu Adygi donoszą, iż szalały tam gwałtowne burze. W wielu miejscach komunikacja została przerwana.

Trzęsienie ziemi.

RZYM, 11.XI (Pat.). W okolicach Parmy odczuto kilka wstrząśnień podziemnych. Wstrząśnienia te nie spowodowały żadnych szkód, wywołały jednak wielką panikę wśród ludności.

Zginęło 9 osób.

MONTREAL, (Pat.). Podczas powodzi w prowincjach Quebec i New Brunswick zginęło 9 osób, z których część utonęła, część zaś poniosła śmierć w czasie wypadków kolejowych. Obecnie wody opadają i sytuacja wraca do normy.

Wieści i obrazki z kraju

BARANOWICZE. **Pomnik nieznanego żołnierza.** Baranowicze, choć młode i małe miasto, położone na wschodzie Rzeczypospolitej, pierwsze w kraju wzniosło pomnik „Nieznanego Żołnierza". Złożenie do grobu symbolicznych resztek bojownika o wolność narodu i poświęcenie pomnika odbyło się bardzo uroczyście. Pamiętam ten wzniosły moment, kiedy ówczesny burmistrz Baranowicz w. Wacław Tarajewicz, przyjmując od komitetu pomnik złożył imieniem magistratu uroczyste przyrzeczenie roztoczenia nad pomnikiem troskliwej opieki, o czem codziennie przypominać będzie w dzień i w noc gorejący u stóp pomnika znicz.

Ileż to było z tym zniczem kłopotu.

To wiatr zgasił naftową lampkę, to deszcz zalał słaby płomyczek. Wreszcie obmyślono sposób. Dyżurującemu na skrzyżowaniu ulic policjantowi dano paczkę zapałek, no i znicz płonął pod czujnem okiem stróża bezpieczeństwa publicznego.

Zgasła gwiazda pierwszego burmistrza, zgasł i znicz. Władza nowego ojca miasta Pióro-Dębińskiego roztoczyła swe pierzyste konary nad miastem i legła cieniem na mogile „Nieznanego Żołnierza".

Z czasem o zniczu zapomniano zupełnie, zapomniano też i o lampach elektrycznych, zdobiących pomnik, i tak jakoś było do dnia 2-go listopada r. b. I byłoby dobrze, gdyby nie to wojsko i gdyby nie Strzelec. Zawsze musza coś wymyśleć, coś zrobić, byle Magistrat wystrychnąć na dudka. Trudno przecież, żeby Magistrat zejęty budową łaźni, której „zakładziny" odbyło tak uroczyście i mile skropiono „Ognistą perłą" mógł i miał czas i głowę, żeby myśleć o prochach obrońcy Ojczyzny.

Toteż zdziwił się niezmiernie p. burmistrz, że wojsko, po załobnych nieszporach w kościele garnizonowym ruszyło uroczystym pochodem do mogiły „Nieznanego Żołnierza", by prochom Jego złożyć hołd należny.

Trzy orkiestry grały na przemian. Na czele wojska, delegacja „Strzelca" z wieńcem, za nią drużyna honorowa „Strzelca", i wojsko... wojsko... wojsko. Siłą stóp żołnierskich wybijany miarowy krok niesie echo po mieście, a podnosłe nastroje serc i duch mocarny bije w niebiosa... „Chwała Nieznanego daj nam dzielić Panie"... Zdębiał p. burmistrz Pióro-Dębiński, gdy do pochodu przyłączyła się delegacja rzemieślników chrześcijan z wieńcem.

— Co to znaczy, spytał ojciec miasta prezesa rzemieślników. Biedny prezes i zarazem radny miasta zląkł się swej władzy — „To... to ja nic nie wiem. Ściągnął mnie tu zarząd... Ja nic nie wiedziałem. Żachnął się p. burmistrz „To wojsko zawsze nas musi uprzedzić". Co teraz zrobić?.. Niech się p. burmistrz przyłączy do nas, proponuje delegat związku rzemieślników. Dobrze, odrzekł p. burmistrz, zwrócę część kosztów i złożymy wieniec wspólnie. Ba! a napisy na szarfach. Trzeba było myśleć wcześniej—zabrzmiał głos delegata. Straszny gniew wzbierał równowagę baranowickiego ojca—„Gdybym wiedział, że wojsko tak zrobi, kazałbym pogasić światło" rzucił szorstko, przyłączył się do grupy oficerów i uroczyście przyjmował defiladę.

Mucha siedząc na rogach wołu szczyciła się swą pracą. Wiele zmieniło się za pańskiego ojcowania, może i pan się zmieni.

Lepiej późno jak wcale zadecydował zarząd „Sokoła" zawstydzony przeoczeniem.

To też T-wa przyjechali szybko autem, złożyli wieniec u stóp pomnika i jeszcze szybciej, bo z miejsca pełnym gazem odjechali. A gdzież reszta organizacyj, a zwłaszcza hufców szkolnych P. W. Gdzie z tak poprzednich uroczysty ceremonjał składania hołdu „Nieznanemu Obrońcy". Tak, panie burmistrzu, nietylko o łaźnie i bruki, nietylko o ciało, ale i o ducha mieszkańców dbać trzeba.

J. B.

KRONIKA.

Sobota
12
listopada

Dziś: 5 braci męczen.
Jutro: Stanisława Kostki.

Wschód słońca—g. 6 m. 42
Zachód „ g. 15 m. 59

— **Dyżury aptek w dn. 12. XI. b. r.** Augustowskiego—Mickiewicza 10. Jurkowskiego—Wileńska 8. Rodowicza—Ostrobramska 4. Ajzensztadta—Zawalna 41.

Stale dyżurują apteki:
Zajączkowskiego—Witoldowa 22.
Paka—Antokol 54.
Szantyra—Legjonowa 24.
Siekierzyńskiego—Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 11. XI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 793. Temperatura średnia+0 C. Opad w milimetrach 1 C. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno. Przelotny opad. Minimum na dobę+1 C., maximum+3. Tendencja barometryczna stały wzrost ciśnienia.

WOJSKOWA

— **Zakaz uczęszczania wojskowym do „Europy“.** Władze wojskowe zabroniły oficerom i podoficerom garnizonu wileńskiego na uczęszczanie do restauracji „Europa“. (s)

— **Przeniesienie.** Na mocy decyzji odnośnych władz wojskowych, zastępca dowódcy 3 pułku saperów podpułkown. Hacbelli został przeniesiony do V-go Okręgowego Szefowstwa Budownictwa na stanowisko zastępcy szefa. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Statut komunalnych kas oszczędności.** W dniu 14 b. m. odbędzie się w M. S. W. międzyministerjalna konferencja celem ostatecznego uzgodnienia zmian w rozporządzeniu wykonawczem do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o komunalnych kasach oszczędności.

Po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw“ odnośnego rozporządzenia wykonawczego oraz statutu — ustawodawstwo, dotyczące komunalnych kas oszczędności, zostanie w całem państwie zunifikowane.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Okno“ na rzecz „VI Tygodnia Akademika“.** W niedzielę dnia 13-go listopada r. b. odbędzie się w teatrze „Reduta“ na rzecz VI-go Tygodnia Akademika przedstawienie sztuki Rybickiego p. t. „Okno“. Zważywszy na cel sądzimy, że publiczność wileńska tłumnie pospieszy na powyższe widowisko.

— **Sprostowanie.** W liście pań gospodyń na Czarnej Kawie „VI-go Tygodnia Akademika“ wskutek niedopatrzenia zostało opuszczone nazwisko p. Szmidtowej Władysławowej, co niniejszem prostujemy.

Z POCZTY.

— **Zniesienie ograniczeń w obrocie dewizowym.** Od 5 listopada b. r. Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości zniosło obowiązujące dotąd ograniczenia obrotu pieniężnego z zagranicą za pośrednictwem poczty. Wobec tego odtąd dopuszcza się przyjmowanie na pocztę, bez potrzeby składania zezwoleń przy nadaniu do władz skarbowych przekazów pocztowych i listów z podaną wartością do zagranicy i do w. m. Gdańska, oraz do polskiego urzędu pocztowego Gdańsk 1. Odpada także potrzeba przyjmowania na pocztę do zagranicy i w. m. Gdańska listów z podaną wartością w stanie otwartym, przekazy pocztowe i listy z podaną wartością przyjmowane będą tylko do tych krajów i do takiej wysokości, z któremi takiego rodzaju służby pocztowej zostały zaprowadzone. (s).

Z POGRANICZA.

— **Zmiany w K. O. P.** Przeprowadzone ostatnio zmiany personalne w wojsku odbiły się również na składzie oficerskim K. O. P. Między innemi stracił on dwóch najstarszych dowódców bataljonów: ppułk. Sołtana z Druskienik i Pytla z 10 bataljonu w Krasnem. Wyżej wymienieni oficerowie służyli w K. O. P. od roku 1924-go, t. zn. od chwili założenia Korpusu i każdy z nich zapisał się chlubnie w dziejach Korpusu. Obecnie przeszli wszyscy do armji na zastępców dowódców pułków.

— **Aeroplan sowiecki nad terytorjum Polski.** Onegdaj na odcinku granicy polsko-sowieckiej w rejonie Dźwiny ukazał się samolot sowiecki typu „Breguet“, który ze znacznej wysokości rozrzucił ulotki agitacyjne w związku z 10-leciem obchodu rewolucji.

Aeroplan, po rozrzuceniu ulotek, odleciał w stronę Słobody Łunaczarskiego, tuż przy granicy po stronie sowieckiej.

Dzięki silnemu wiatrowi, znaczniejsza część ulotek została pędem powietrza odrzucona na stronę sowiecką.

Kilkanaście egzemplarzy ulotek zostało skonfiskowane przez władze K.O.P.

RÓŻNE.

— **Miła niespodzianka.** Ogromnie miłą niespodzianką wczorajszej uroczystości było rozrzucanie ulotek z krążącego nad Wilnem aeroplanu.

Tę inicjatywę miejscowego „Strzelca“ zrealizowała L. O. P. P., w szczególności znakomity pilot kpt. Sułkowski. Nad defiladą wojsk i tłumami publiczności nosił się śnieg białych kartek — mocnych treścią, podających tłumom wielką prawdę wielkiej rocznicy.

— **Wstrzymanie emigracji do San Paolo.** Dowiadujemy się, że rząd stanu San Paolo w Brazylji w obecnej chwili wstrzymał dalszy przyjazd polskich rodzin rolniczych do tego kraju. Z otrzymanych wiadomości wynika, że zarządzenie to jest skutkiem wyczerpania kredytów państwowych, przeznaczonych w roku bieżącym na sprowadzanie rodzin rolniczych z Europy. Przypuszczalnie taki stan rzeczy potrwa do końca b. r.; poczem w początkach roku przyszłego należy się spodziewać wznowienia emigracji rolnej do San Paolo, korzystającej z przejazdów, opłacanych przez rząd tego stanu.

— **Konferencja esperantystów polskich.** W dniu 5 i 6 b. m. odbędzie się w Warszawie konferencja delegatów wszystkich towarzystw esperanckich w Polsce. Tematem obrad, które się odbędą w lokalu Polskiego Towarzystwa Esperantystów (Żórawia 6 m. 28), będzie konsolidacja ruchu esperanckiego w Polsce.

— **Zamknięcie miejsc służących do zebrań różnego rodzaju szumowin.** Władze administracyjne postanowiły zamknąć szereg lokali występujących pod firmą różnego rodzaju drobnych restauracyjek, które służą za miejsce zebrań dla rozmaitego rodzaju szumowin i notowanych w policji złodziei. (s)

— **Sprostowanie.** W numerze 255 z dnia 8 listopada b. r. w rubryce „Listy do Redakcji“ w zamieszczonym liście naczelnego lekarza szkół powszechnych m. Wilna p. d-ra Brokowskiego w podpisie, na skutek niedopatrzenia korektora, mylnie podano „nacz. lek. Kasy Chorych m. Wilna“ zamiast „naczelny lekarz szkół powszechnych m. Wilna, co niniejszem prostujemy, przepraszając równocześnie p. d-ra Brokowskiego za tego rodzaju lapsus.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 20-ej sztuka w 3-ch aktach Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno“.

Jutro o godz. 20-ej na rzecz VI Tygodnia Akademika „Okno“.

— Jutro o godz. 5 m. 15 popoł. wystąpi z własnym recitalem fortepianowym Aleksander Borowski, pianista o europejskiej sławie, koncentrujący w bieżącym sezonie z wielkiem powodzeniem w Ameryce.

W programie: Bach, Beethoven, Skrjabin, Prokofjew, Liszt i inni.

Pozostałe bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis“ od godz. 9—4 popoł.

Plaga bezdomnych dzieci na Ukrainie.

Pisma sowieckie donoszą, że w Kijowie odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na której kierowniczka sekcji dla spraw niepełnoletnich przestępców, komunistka Ginzburg, wygłosiła referat o „Dzieciach przestępcach w Kijowie“. Według tego referatu powyższa sekcja rozpatrywała w pierwszem półroczu r. b. 1925 spraw małoletnich przestępców. W ostatnich czasach zmienił się znacznie charakter popełnianych przez dzieci przestępstw, a mianowicie zmniejszyła się liczba przestępstw drobnych, jak np. handel bez pozwolenia, lub kradzieże kieszonkowe, wzrosła natomiast liczba przestępstw ciężkich, jak to kradzieże z włamaniem, oszustwo, rabunki. Podczas, gdy w roku 1924 cięższe przestępstwa stanowiły 49%, obecnie stanowią 82, 5% wszystkich przestępstw. Zauważono, że dzieci, które w pierwszych latach ustroju sowieckiego popełniały przestępstwa pokryjomu i z wielką obawą, obecnie przyzwyczaiły się do popełniania przestępstw w takim stopniu, że występują śmiało, chodzą po mieście całemi zgrajami pod dowództwem prowodyrów, otwarcie napadają na przechodniów i obrabowują ich, a w wypadkach, kiedy interwenjuje milicja sowiecka, stawiają jej czynny opór.

90% małoletnich przestępców stanowią chłopcy — zaś 10% dziewczęta. Nie oznacza to bynajmniej, że dziewczęta są mniej skłonne do przestępczości, w Kijowie bowiem, jak i w innych miastach Ukrainy, podlotki uprawiają prostytucję i w ten sposób zarabiają na chleb. Co zaś do wieku małoletnich przestępców, to 2,5% stanowią dzieci do 10 lat; 17%— do 12 lat; 31% — do 14 lat i 50% do 16 lat.

Zwalczanie plagi bezdomnych dzieci jest nadzwyczajnie utrudnione na skutek dwóch okoliczności. Po pierwsze kadry bezdomnych dzieci stale wzrastają wskutek dopływu dzieci, porzucających wieś i wędrujących do większych miast. Po drugie zorganizowane przez władze sowieckie schroniska dla bezdomnych dzieci stoją na tak niskim poziomie i rozporządzają tak małemi środkami, że ulokowane w nich dzieci po krótkim pobycie wracają do życia ulicznego.

75% dzieci ulicznych stanowią właśnie te, które przeszły przez pedagogikę sowiecką we wspomnianych schroniskach. Oprócz tego sytuację utrudnia ta okoliczność, że bezdomne dzieci ciągle wędrują z jednego miasta do drugiego. Podczas, gdy milicja sowiecka zatrzymuje dziennie na ulicach Kijowa około 50 dzieci, odsyłając je do schronisk, liczba ich w Kijowie ciągle wzrasta, właśnie wskutek przybywania nowych z innych miejscowości — przeważnie zaś z Rosji. W Kijowie np. 55% bezdomnych dzieci pochodzi z Ukrainy.

Przepowiednia Maksymiljana Hardena.

W lipcu 1922 roku najostrzejszymi wyrazami piętnował Maksymiljan Harden szowinistyczną „Heilige Vehme“ za skrytobójczy zamach na Walthera Rathenau, gorąco propagującego lojalne przestrzeganie traktatu wersalskiego. I w lipcu tegoż roku Harden, redaktor „Zukunft“, napadnięty został późnym wieczorem na odludnej uliczce przez dwóch nieschwytanych nigdy „patrjotów“. Żelaznym drągiem zadali mu z tyłu cios w głowę, powalonego zaś bili jeszcze tak długo, aż wydało im się, że rozkaz zamordowania go spełnili sumiennie. Przypuszczenie ich o tyle słuszne było, że Harden-pisarz rzeczywiście skończył był tą chwilą swój żywot, Harden-człowiek zaś umarł na skutek odniesionych ran po latach bolesnych i nieustannych cierpień w końcu października bieżącego roku.

Ani publicystyka, która uczyniła go sławnym, nie była pierwszym jego zawodem, ani „Harden“, jak zwano go powszechnie, nie był jego pierwszym pseudonimem. Maksymiljan, trzeci syn d-ra Witkowskiego, pochodzącego z Żydów polskich, którzy wyemigrowali byli do Berlina, urodził się w 1861 r. i—szczegół mający duże znaczenie—ukończył liceum francuskie, założone w stolicy Prus przez hugenotów, dobrowolnych wygnańców po odwołaniu edyktu nantejskiego.

Na łamach „Zukunft“ ukazywały się nieraz tak gwałtowne wystąpienia przeciwko socjalistom, że kongres partyjny w Dreźnie uchwalił — na wniosek Bebla, serdecznego przyjaciela d-ra Witkowskiego — bezwzględnie zabronić członkom stronnictwa pomieszczania artykułów w tym tygodniku. Bo Harden nie należał nigdy do żadnego obozu politycznego, nie myślał podporządkowywać się doktrynom programowym — na każdą sprawę, na każde zdarzenie zapatrywał się po swojemu i ze zdaniem osobistem nie chciał się kryć. Po niefortunnych debiutach na scenie — aktorskich i autorskich — próbuje on dziennikarstwa, by pierwszym zaraz artykułem (1892 r.) zwrócić na siebie powszechną uwagę i stać się powodem konfiskaty „Frankfurter Zeitung“. Nic dziwnego! Pod znamiennym nagłówkiem: „Mowa jest srebrem, lecz milczenie—złotem“, pod charakterystycznym pseudonimem „Apostata“ rozpoczął on swoją słynną w następstwie kampanję nieubłaganą przeciwko cesarzowi Wilhelmowi. Założywszy wkrótce własny tygodnik: „Die Zukunft“, przedsięwziął na szerszą skalę, systematyczną już i zaciętą walkę z kajzerem, z całem jego najbliższem otoczeniem, z temi wszystkiemi kreaturami, przeważnie utytułowanemi, których wpływy i działalność musiały, zdaniem Hardena, mieć opłakane dla Niemiec skutki. Nie złamały bojowej energji redaktora ani ciągłe kary i częste grzywny, ani parokrotny pobyt w więzieniu—silny sympatjami, okazywanemi mu przez takie znakomitości, jak Bismarck, Ballin, Rathenau, czynił on z każdego numeru swojego czasopisma bezpardonowy akt oskarżenia przeciwko polityce niemieckiej i jej odpowiedzialnym kierownikom. „Zukunft“ wydawane było przez pewien czas w 250 tysiącach egzemplarzy.

Nastał 1914 r., przyszła wojna — poczęły sprawdzać się przewidywania Hardena. Już w grudniu pisze on: „Należy Niemcom być przygotowanemi na najgorszy los, jaki kiedykolwiek je spotkał“!

W związku z wygłoszoną przed kilku tygodniami „mową Tannenberską“ marszałka Hindenburga i jej licznymi komentarzami, nie od rzeczy będzie przytoczyć dosłownie pogląd Hardena w kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny. „Jej istotny i perfidny sprawca spaceruje dziś bezkarnie w cieniu klonów Doornu, pokazując figę (sic!) światu całemu! Cudem wogóle jest, że ludzkość mogła znieść tak długo podobnego osobnika“.. Jedyną repliką, na jaką mogli zdobyć się nacjonaliści niemieccy, by zbić ciężkie zarzuty Hardena, były... uderzenia drągiem żelaznym...

Indjanie Ameryki Centralnej.

Nowe badania sensacyjne.

Do Gothenburga powrócił z podróży naukowej po Ameryce Centralnej prof. Erland Nordenskjoeld, syn słynnego odkrywcy północno-wschodniego przesmyku, przywożąc z sobą rzadkie hieroglify, zawierające indyjskie zaklęcia, formułki przeciw złym duchom i magiczne lekarstwa, oraz sto skrzyń przedmiotów i narzędzi, używanych przez szczepy tubylcze.

Prof. Nordensjoeld poświęcił specjalne studjum Indjanom Kuna, zamieszkującym Atlantycką część Panamy, szczepowi kulturalnie poważnie zaawansowanemu, o wysokiej inteligencji i dawnych tradycjach. Powierzchownie tylko muśnięci przez cywilizację europejską zachowali oni dawne tradycje, wierzenia i nauki. Kochają wolność, posiadają też niepodległość od czasów Balboa. Chaty ich są niezwykle duże i dobrze zbudowane. Wsie liczą nawet po 5.000 mieszkańców. Naczelnikiem tej republiki jest główny jej czarownik-lekarz, który ma do swej dyspozycji 2 sekretarzy, jednego władającego biegle językiem hiszpańskim, drugiego — angielskim. Tym właśnie sekretarzom dyktował historję szczepu Kuna od czasów jeszcze mitycznych, historję, której kopję prof. Nordenskjoeld otrzymał i przywiózł ze sobą.

Kodeks moralny Kunów nakazuje im łagodność wobec kobiet, dzieci i zwierząt. Bardzo wysoko stoi u nich kult przodków, którzy wprowadzili jakieś kulturalne ulepszenia. Jedno z malowideł ich przedstawia np. takiego dobroczyńcę szczepu, spoczywającego w niebie na chmurze i połączonego wstęgami z czarownikiem na ziemi. Poczucie barwy jest u Kunów b. rozwinięte, kobiety noszą też bogate kolorowe stroje i złote ozdoby.

Kunowie wierzą w wszechpotężnego władcę wszechświata, jednocześnie jednak wierzą w świat duchów, rządzących wszystkiem w naturze. Nabożeństwa odprawiają potężni czarownicy, którzy leczą też różne choroby zapomocą ziół i magicznych zaklęć. Profesor przeprowadzał również studja nad innymi szczepami. W pracy jego pomocną mu wielce była żona, która potrafiła sobie zaskarbić zaufanie kobiet i dzieci, pomógł mu też bardzo.... gramofon, którego gra pozyskiwała mu przychylność mieszkańców. Członkowie ekspedycji cierpieli ciężko z powodu febry i chorób tropikalnych, a sam profesor omało nie postradał życia wskutek zakażenia krwi.

Ankieta o budżetach domowych.

Od wielu już lat prowadzone są w krajach Zachodu ścisłe badania statystyczne i monograficzne, dotyczące budżetów domowych rodzin robotniczych i pracowniczych. Badania te posiadają pierwszorzędne znaczenie teoretyczne i praktyczne. Dają one obraz położenia gospodarczego świata pracy, służą za argument przy ustaleniu płac, stają się podstawą do ustawodawczego regulowania opieki nad rodziną najemnika i t. d. i t. d. W Polsce doniosłość tego rodzaju badań będzie niewątpliwie jeszcze większa, aniżeli tam, gdzie na podstawie wielu innych źródeł zdołano już oddawna poznać bliżej położenie warstw pracujących.

Z wielkiem tedy zaciekawieniem oczekiwać należy wyników pierwszej w tej dziedzinie poważnej ankiety, podjętej w roku ubiegłym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w porozumieniu z głównym Urzędem Statystycznym, Magistratem m. Warszawy i Centralami Związków Zawodowych. Ankieta, według pierwotnego planu, objąć miała ogółem 1.250 rodzin: w Warszawie 535, w Łodzi 227, w Zagłębiu Dąbrowskiem 207 i na Śląsku 281. Rozdawano rodzinom tym odpowiednie książeczki budżetowe, oraz zorganizowano instruktorów i kontrolerów dla nadzoru nad należytem wypełnianiem książeczek. Termin prowadzenia ankiety ustalony został aż do końca roku 1927. Za systematyczne i ścisłe wypełnianie przez czas dłuższy książeczek zostały wyznaczone i są wypłacane premje.

Mimo to stwierdzono, że pewnej liczbie rodzin, które się wypełniania książeczek początkowo podjęły, nie starczyło wytrwałości i chęci do systematycznego ich prowadzenia. Lecz już obecnie stwierdzić można na zasadzie dotychczasowych doświadczeń i częściowego przeglądu zwróconych „budżetów“, iż materjał na tej drodze uzyskany, będzie posiadał wielką wartość. Pozwoli on nareszcie na realny wgląd w warunki życia robotniczego i pracowniczego w Polsce. Za podjęcie i przeprowadzenie całej akcji należy się inicjatorom rzetelne uznanie. Należy tylko życzyć, by opracowanie ankiety i jej wyników mogło nastąpić w niedalekiej przyszłości.

Rozmaitości.

Murzyńskie miasteczko w Ameryce.

Miasteczko Lawnside w stanie New-Jersey Ameryki Półn. święciło niedawno pierwszą rocznicę swojej autonomji. Jest to gmina murzyńska, rządzona przez Murzynów.

Ponieważ zawartość kasy gminnej jest narazie bardzo szczupła, członkowie Rady wraz z burmistrzem postanowili wykonywać swoje funkcje bezinteresownie. Znalazła się też policja i straż ogniowa ochotnicza, pełniąca swoje funkcje bezpłatnie. Przez cały rok zresztą, nie zanotowano tam ani jednej kradzieży czy zbrodni. Prohibicja stosowana jest w sposób rozsądny i ani jednego obywatela Lawnside'u nie przyłapano na pijaństwie.

Gmina nieposiada jeszcze gmachu ratusza, natomiast ma już piękną szkołę, w której 248 uczniów kształci się regularnie. 90 proc. mieszkańców posiada własne domy. Pierwszorzędni lekarze murzyńscy leczą chorych, zresztą nielicznych, gdyż klimat jest bardzo zdrowy.

Burmistrzem jest robotnik bardzo ceniony, doskonały administrator. Wkrótce jednak ma być zastąpiony przez innego, gdyż nie jest dość dobrym... mówcą.

Ludzie biali, w liczbie 40, mają swego przedstawiciela w Radzie i chwalą sobie ogromnie obecną administrację.

Murzyni, tak jak biali, mają swoje stronnictwa. W Lawnside, dwie zasadnicze grupy murzyńskie noszą nazwy biblijne: „Miłosierni Samarytanie“ i „Rybacy z Galilei“.

Alkohol w kostce.

Jednemu z chemików uniwersytetu berlińskiego udało się stworzyć preparat, który posiada sensacyjną właściwość, iż zamienia alkohol w ciało stałe, przyczem preparat ten nie zmienia w niczem właściwości alkoholu, jako środka do picia.

Dotychczas była możliwa zamiana alkoholu na ciało stałe przez dodanie kollodium, szellaku, nitrocelulozy etc. przyczem jednak chemiczne i fizjologiczne właściwości tych dodatków uniemożliwiały używanie tak spreparowanego alkoholu do picia i ograniczając zastosowanie jedynie do spirytusu denaturowan go.

Nowy natomiast wynalazek jest substancją chemiczne neutralną, bez żadnego zapachu, lub smaku, a co najważniejsze rozpuszczalny w wodzie.

Jak wykazały doświadczenia, skóra ludzka wchłania szybko te substancje, a zatem alkohol w tej nowej postaci mógłby znaleźć szerokie zastosowanie do celów kosmetycznych.

Alkohol zamieniony na ciało stałe wygląda jak kółka lodu. Za dodaniem wody rozpuszcza się i powstaje czysty, płynny, rozcieńczony alkohol. Rozpuszczą się również przez silne roztarcie na ręku.

Nowo wynaleziony preparat umożliwia również przed zamianą alkoholu na ciało stałe dodanie do niego rozmaitych substancyj jak woda kolońska i perfumy.

Preparat ten uniemożliwia jakiekolwiek fałszerstwo przez użycie naprzykład gorszych gatunków alkoholu, gdyż reaguje jedynie na czysty alkohol eterowy.

Tak zatem w niedalekiej przyszłości preparować będzie można wódki, likiery etc. w postaci rozpuszczalnych kostek i kulek, co pociągnęłoby za sobą zupełny przewrót w tej dziedzinie fabrykacji.

Przewrót byłby niemniejszy i w dziedzinie kosmetycznej, gdyż powstałyby również woda kolońska, perfumy etc. w postaci ciał stałych.

Zapisujcie się do „Kół Przyjaciół Akademika“

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.